

# Zbigniew Lato

---

## Troska salezjanów o ośrodki kultu maryjnego w Polsce w latach 1898-1998

---

Seminare. Poszukiwania naukowe 14, 147-170

---

1998

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ZBIGNIEW LATO SDB

TROSKA SALEZJANÓW O OŚRODKI KULTU MARYJNEGO  
W POLSCE W LATACH 1898-1998

Rysem podstawowym osobowości ks. Bosko był duch głębokiej osobistej pobożności, wypływającej z wielorakich doświadczeń i poszukiwań. W konsekwencji przez całe swe życie służył Bogu, realizował zleconą mu przez Niego misję, czcił Go i do Niego prowadził swych wychowanków. Kochał także Maryję, Wspomożycielkę Wiernych, Matkę i Opiekunkę wierzących. Ten kult znalazł różne formy wyrazu. Jego przejawy zawarł w nabożeństwach, wydawanych przez siebie publikacjach, w duchu wychowawczym systemu prewencyjnego, a także poprzez zakładanie ośrodków kultu religijnego. Do najbardziej znanych należy Bazylika Wspomożycielki Wiernych na Valdocco w Turynie.

Osobista pobożność ks. Bosko szła równocześnie w parze z zasadą duszpasterską polegającą na zachowywaniu szacunku dla religijności ludowej, tradycyjnej, bliskiej doświadczeniu zarówno wychowankom jak i odbiorcom pism wychowawcy z Turynu. Znawcy duchowości założyciela salezjanów, do których z pewnością można zaliczyć ks. G. Aubry, A. Ballestrero, M. Barbera, D. Bartetto, P. Braidó, E. Ceria, N. Cerrato, F. Desramaut, G. Favini, M. Midali, M. Molineris, P. Ripa czy P. Stella<sup>1</sup> podkreślają, że dostrzec można w jego postawie swoisty lęk przed burzeniem dotychczasowego świata doświadczeń religijnych człowieka wierzącego. Był bowiem przekonany, że w ten sposób pozbawia się go w znacznym stopniu elementu poznawczego służącego identyfikacji treści religijnych i pozwalającego na weryfikację ich zasadności. Podejmowane przez niego działania duszpasterskie przyjmowały zatem formę procesu, gdzie stopniowo, dostrzegając oraz doceniając historię i wewnętrzny świat przeżyć religijnych konkretnego człowieka wprowadza się go wraz z upływem czasu na coraz wyższy poziom życia chrześcijańskiego.

<sup>1</sup> Spośród najbardziej znaczących publikacji można wymienić następujące: B. Amata, *Giovanni Bosco (S), una vita per i giovani*, Torino 1988; A. Aubry, *W szkole duchowej ks. Bosko*, Kraków 1992; A. Ballestrero, *Don Bosco prete per i giovani*, Torino 1987; P. Braidó, *Imesperienza pedagogica di don Bosco*, Roma 1988; E. Ceria, *Don Bosco con Dio*, Torino 1929; G. Favini, *Don Bosco maestro di vita cristiana*, Torino 1976; M. Midali, *Carisma permanente di Don Bosco*, Torino 1970.

Nic zatem dziwnego, że postawa troski o ośrodki życia religijnego, w szczególności o sanktuaria, należy do cech charakteryzujących tożsamość salezjańską. Dokonując bilansu obecności duchowych synów ks. Bosko na ziemiach polskich zasadne wydaje się postawienie pytania o sposób realizowania tej charakterystycznej dla Turyńskiego Wychowawcy postawy. Niniejszy artykuł ma nie tylko przypomnieć historię powstania i rozwoju ośrodków kultu maryjnego u początku których leżą – jak się uważa – wydarzenia o charakterze cudownym, ale także wskazać, czy realizowana w nich posługa duszpasterska zawiera w sobie element szacunku wobec doświadczenia religijnego związanego z danym miejscem.

### A. OŚWIĘCIM

Pierwszym domem salezjańskim na ziemiach polskich stał się zakład w Oświęcimiu. Wprawdzie niekiedy przypomina się o Miejscu Piastowym, ale w związku z faktem, że jego założyciel – ks. Bronisław Markiewicz – opuścił Zgromadzenie Salezjańskie i z domu w Miejscu Piastowym uczynił „dom macierzysty” swego Zgromadzenia, trudno uznać go za pierwszą placówkę salezjanów.

Zakład w Oświęcimiu stanął na miejscu zrujnowanego klasztoru podominańskiego na styku trzech zaborów, w tzw. „Trójkącie trzech cesarzy”, co sprawiało, że od początku miał stanowić środowisko promieniujące na obszar wszystkich rdzennych ziem polskich. Obecność salezjanów w tej niewielkiej miejscowości galicyjskiej związana jest wydarzeniami, które miały miejsce 3 maja 1894 roku. Rozegrały się one na ruinach kościoła św. Krzyża i klasztoru ufundowanego przez księcia Władysława w XVI wieku. Po latach świetności, na skutek dekretu kasacyjnego i opuszczenia przez ostatniego dominikanina, o. Winklera w 1816 r. obiektów klasztornych, stały się one własnością żydowską i służyły za magazyny i stajnie.

Wspomnianego dnia, w czasie procesji Bożego Ciała, przechodzącej obok pozostałości świątyni, rozeszła się w tłumie pogłoska, że „Matka Boska objawiła się na ruinach”. W rezultacie ks. prałat Andrzej Knycz, proboszcz oświęcimski, zdecydował się wykupić kaplicę ku uczczeniu trzechsetletniej rocznicy kanonizacji św. Jacka, zwłaszcza, że miejscowa ludność zaczęła urządzać w niej spontanicznie nabożeństwa. Zorganizował komitet, który wykupił kaplicę od Żydów za 6 tysięcy koron i odremontował ją. Następnie nabyto całą posiadłość wraz z murami kościelnymi<sup>2</sup>.

---

<sup>2</sup> J. Ptaszkowski, *Sanktuarium Matki Bożej Wspomożenia Wiernych w Oświęcimiu*, Oświęcim 1994, s. 23 n.

Ponieważ ojcowie dominikanie zrzekli się posiadłości, a inne zakony również odmówiły ks. Prałatowi pomocy, zwrócił się on do młodego Zgromadzenia Salezjańskiego. Przypomnił sobie ks. Bosko, który go kiedyś uzdrowił i wypowiedzianą przez niego wówczas prośbę, by pamiętał o salezjanach. Jego wysiłki poparł ks. kardynał Puzyna, który rozszerzył początkowy projekt objęcia przez salezjanów troską duszpasterską miejsca cudownego o rozpoczęcie w tym miejscu pracy wychowawczej<sup>3</sup>.

Salezjanie, którzy przyjechali do Oświęcimia w 1898 roku, zaczęli od odbudowy zniszczonego kościoła św. Krzyża, na którego ruinach dnia 31 maja 1894 roku ukazała się Matka Najświętsza i od budowy zakładu wychowawczego dla młodzieży. Do tych dwóch dzieł podeszli z salezjańskim rozmachem. W szybkim czasie wybudowali duży i nowoczesny jak na owe czasy zakład wychowawczy przeznaczony do nauki rzemiosła oraz odrestaurowali kościół, który za swoich dawnych czasów obecności oo. Dominikanów miał w swoim wnętrzu cudowny obraz Matki Boskiej Różańcowej. Obraz ten znajduje się po dzień dzisiejszy w kościele parafialnym Wniebowstąpienia NMP w Oświęcimiu.

Gdy tylko stanęły mury świątyni, nad wejściem do niej, od strony ulicy Jagiellońskiej, w 1900 roku umieszczono kamienną figurę Wspomożycielki, którą poświęcił ks. kanonik Bandurski, późniejszy biskup połowy. Dziś na jej miejscu znajduje się figura z metalu, gdyż kamienna wraz z upływem lat zaczęła pękać i trzeba było ją usunąć. W cztery lata później do odbudowanej świątyni sprowadzono z Włoch figurę Wspomożycielki, którą poświęcił ówczesny Przełożony Generalny ks. Michał Rua. W sierpniu 1907 roku figurę zastąpiono aktualnym obrazem, wierną kopią turyńskiej Wspomożycielki, który w krótkim czasie stał się obrazem słynącym łaskami.

Natchnieniem do umieszczenia w świątyni oświęcimskiej wiernej kopii obrazu z Turynu były przeprowadzone z wielkim rozmachem uroczystości koronacyjne obrazu turyńskiego w roku 1903. Zamysłem ówczesnych salezjanów polskich stało się nadanie świątyni oświęcimskiej znaczenia analogicznego do tego, jakie ks. Bosko wiązał ze świątynią Turyńskiej Wspomożycielki: „hic domus Mea inde gloria Mea”. W ten sposób starali się naśladować ideał zaczerpnięty od swego Świętego Założyciela – gromadzić pod płaszczyzną Wspomożycielki młodzież, wzmacniać szeregi dobrymi powołaniami, formować dobrych obywateli i uczciwych chrześcijan. Te dążenia pierwszych salezjanów na ziemiach polskich tak oceniał w roku 1981 w Lutomiersku ks. Generał Idzi Viganó: „Salezjanie stworzyli z Oświęcimia mały Turyn. Były czasy, kiedy stąd,

<sup>3</sup> Dążeniom ks. A. Knycza sprzyjała atmosfera panująca wśród społeczeństwa polskiego. Wiadomości o ks. Bosko dzięki prasie dotarły do Polski jeszcze za jego życia. Także obfita korespondencja, jaką prowadził ks. Grabelski z krajem, oraz wydawane od 1897 roku „Wiadomości salezjańskie” przygotowały opinię publiczną pod zaplanowane dzieło salezjańskie w Polsce, a przynajmniej w Galicji, która cieszyła się względną swobodą w austro-węgierskim cesarstwie.

od oświęcimskiej Wspomożycielki wyjeżdżali polscy misjonarze do Turynu po krzyże misyjne, a następnie odpływali w dalekie kraje niosąc ze sobą prawdę obecności i wizję oświęcimskiego obrazu. Były czasy, kiedy tu, do Oświęcimia kierowali swe pierwsze kroki polscy salezjańscy neoprezbiterzy, by ponowić swe synowskie przymierze z Maryją Wspomożycielką i prosić o Jej błogosławieństwo w pracy kapłańskiej. Były też czasy, kiedy wszystkie główne uroczystości salezjańskie w Polsce rozpoczynały się lub kończyły przed Matką Boską Wspomożycielką Wiernych w Oświęcimiu”<sup>4</sup>.

## B. RÓŻANYSTOK

Początki kościoła i klasztoru dominikańskiego sięgają roku 1652. Wówczas to miałyby mieć tu miejsce objawienia Matki Bożej. W ich rezultacie zostaje namalowany obraz przedstawiający Madonnę z Dzieciątkiem. Wykonał go artysta malarz z Wilna, nawrócony z protestantyzmu<sup>5</sup>. Znajdował się początkowo w rękach prywatnych, lecz kiedy zasłynął cudami przeniesiono go do drewnianego kościółka pw. Ofiarowania MB ufundowanego przez A. Tyszkiewicza. Kult związany z wizerunkiem Matki Bożej stopniowo zataczał coraz szersze kręgi. W 1668 roku obraz został uznany za cudowny z aprobatą kultu lokalnego. W rezultacie Dominikanie w 1759 r. podjęli budowę wielkiego kościoła muranego, nadając mu styl barokowy. W XVIII i XIX w do Różanogostoku przybywały pielgrzymki nie tylko z Podlasia, ale także ze wschodniego Mazowsza. Niejednokrotnie liczba pątników dochodziła do kilkudziesięciu tysięcy.

Po kasacie dominikanów w r. 1865 sanktuarium zostało przez cara zamienione na cerkiew i w 1901 roku oddane razem z klasztorowymi zabudowaniami mniszkom prawosławnym, zgodnie z planami rusyfikacji kraju. Gdy w 1915 roku uciekły one przed wojskami niemieckimi, uwożąc ze sobą cudowny obraz, władze pruskie na skutek starań podejmowanych przez ks. bpa Matulewicza i miejscową ludność oddały ten obiekt katolikom. Po wojnie ks. Witold Sarosiek, proboszcz Różanogostoku, widząc w pracy na tym terenie zadanie przerastające siły kapłana diecezjalnego, postanowił – w porozumieniu ze swoim biskupem – udać się do Oświęcimia i zaproponować salezjanom objęcie parafii, kościoła i obiektów poklasztornych. Ponieważ była to własność dominikanów, więc za pośrednictwem ówczesnego nuncjusza apostolskiego, Achillea Ratti, zwrócono się do ojca generała tego zakonu, który zachowując własność zakonu, zgodził się odstąpić używanie tego wielkiego obiektu salezjanom, przy-

<sup>4</sup> Cytat za: F. Socha, *Rodzina salezjańska apostołem i ośrodkiem kultu Maryi Wspomożycielki Wiernych na terenie Polski*, [w:] *Kult Matki Bożej Wspomożycielki Wiernych*, (Symposium – Wrocław 19-20 maja 1995), Kraków 1997, s. 70.

<sup>5</sup> W. Zaleski, *Sanktuaria Polskie*, Warszawa 1988, s. 15.

najmniej na „lat niemało”. Pierwszym dyrektorem nowo erygowanego domu zakonnego pw. Najświętszej Maryi Panny mianowano ks. Walentego Kozaka, do pomocy dodając mu ks. Franciszka Zbaniuszka, ks. Alojzego Sękowskiego i koadiutora Tręcika. Oni też w dniu 10 listopada 1919 roku stanęli na miejscu do pracy duszpasterskiej i wychowawczo-oświatowej. Najpierw zajęli się remontem budynków, pracą parafialną i zorganizowaniem szkoły powszechnej i średniej, w której dopiero po zakończeniu wojny polsko-rosyjskiej rozpoczęto naukę<sup>6</sup>. W roku 1922 do Różanogostoku przybyły salezjanki, które następnie prowadziły tu sierociniec, szkołę powszechną, gospodarczą oraz pracownię krawiecką i hafciarską, a niezależnie od tego postulat i nowicjat. Cały kompleks budynków z różnymi szkołami i kursami stanowił rodzaj „miasteczka młodzieżowego”, promieniującego na całą okolicę, tym bardziej, że w latach 1936-1939 salezjanie prowadzili dla okolicznej ludności tak zwany „Uniwersytet Powszechny”, mający podnieść kulturę wsi<sup>7</sup>.

Gimnazjum salezjańskie przetrwało do 1939 r., a po wojnie istniało w latach 1944-1954. Pod koniec tego okresu zostało złączone z międzydiecezjalnym seminarium duchownym. Parafia erygowana w 1811 r. została przekazana na stałe salezjanom 14.10.1977 r. Niestety stynący łaskami obraz, wywieziony w 1915 roku do Rosji zaginął. Stąd w roku 1928 wykonano inny, przedstawiający Matkę Bożą z Dzieciątkiem i umieszczono go w bocznym ołtarzu kościoła. Niestety, i ta druga kopia zaginęła. Obecnie znajduje się w kościele trzecia kopia dawnego obrazu, poświęcona przez papieża Piusa XI. Został on koronowany 28 czerwca 1981 roku przez kardynała Franciszka Macharskiego<sup>9</sup>.

Dziś salezjanie prowadzą posługę duszpasterską wobec miejscowych parafian, a także opiekują się licznie przybywającymi pielgrzymami. W sposób szczególny starają się gromadzić przed cudownym obrazem miejscową, a także przybywającą z innych placówek salezjańskich młodzież i szerzyć wśród niej cześć Różanostockiej Wspomożycielki. Przy sanktuarium działa wspólnota Salezjańskich Pomocników Kościoła (powołana do istnienia w 1977 r.) oraz Byłych Wychowanków Salezjańskich.

Stałej troski wymaga zabytkowa budowla kościoła. Od wielu lat trwa praca nad jej konserwacją i renowacją. W latach 1975-1981 został przeprowadzony jego generalny remont. Wymieniono więźbę dachową, pokryto dach blachą miedzianą, wymieniono instalację elektryczną, położono nową posadzkę, wymalowano wnętrze kościoła i odnowiono elewację na zewnątrz kościoła. Zbudowano nową plebanię, która została poświęcona w 1982 r.

<sup>6</sup> A. Świda, *Towarzystwo Salezjańskie. Rys historyczny*, Kraków 1984, s. 99-100.

<sup>7</sup> Tamże.

<sup>8</sup> F. Socha, *Rodzina salezjańska...*, s. 73.

<sup>9</sup> W. Zaleski, *Sanktuaria polskie...*, s. 14-15.

## C. CZERWIŃSK

Czerwińsk swymi początkami sięga pierwszego okresu dziejów narodu i państwa polskiego. Najstarsza źródłowa wzmianka o Czerwińsku pochodzi z 1065 roku, w tak zwanym falsyfikacie mogileńskim, w którym Czerwińsk wymieniany jest wśród uposażeń Benedyktynów z Mogilna. Stąd też niektórzy wnioskuje, iż pierwszymi misjonarzami w Czerwińsku byli benedyktyni, którym Bolesław Krzywousty w roku 1124 na obecnym cmentarzu grzebalnym zbudował kościół parafialny pod wezwaniem św. Wojciecha. W średniowieczu Czerwińsk dzielił się na biskupi i klasztorny. Czerwińsk biskupi dostał prawa miejskie w 1373 roku, a klasztorny w 1582. Taki podział trwał do XVII wieku<sup>10</sup>.

W opactwie kanoników regularnych częstymi gośćmi bywali książęta mazowieccy i królowie polscy. Tu też odbywały się różne zjazdy, sądy a nawet sejmy. W czasie wyprawy przeciwko Krzyżakom w 1410 roku Władysław Jagiełło pod Czerwińskiem przez most łyżwowy, „jakiego nikt nie widział” przeprowił swoje wojska i połączył się z hufcami Witolda. Odpust Nawiedzenia Najświętszej Maryi Panny, drugiego lipca, Jagiełło z Witoldem, starszyzną i rycerstwem spędził także w Czerwińsku<sup>11</sup>. Po zwycięstwie pod Grunwaldem Jagiełło w kościele czerwińskim złożył dziękczynne wotum: misiurkę (hełm druciany).

Po siedmiowiekowej zasłużonej pracy kanoników regularnych w Czerwińsku dotknął dekret carski kasata 18 kwietnia 1819 roku. Zakonnicy musieli opuścić swój klasztor i zostawi nieocenione skarby kultury narodowej i religijnej, między innymi bibliotekę liczącą ponad 3000 tomów, misiurkę Jagiełły, chorągwie Jana Kazimierza i wiele innych cennych dzieł sztuki. Po kasacie proboszczami w Czerwińsku byli jeszcze dwaj kanonicy regularni: Onufry Barcikowski (1819-1833), były przeor czerwiński i Idzi Godlewski (1833-1855), były prepozyt z Krasnego.

Po powstaniu styczniowym klasztor czerwiński, pozbawiony prawowitych właścicieli ulegał stopniowemu opuszczeniu i dewastacji. Od roku 1855 do 1923 proboszczami parafii czerwińskiej byli księża diecezjalni. Dzięki długim i usilnym staraniom ostatniego z nich, ks. kanonika Eugeniusza Gruberskiego, arcybiskup płocki Julian Nowowiejski w roku 1923 (już po śmierci ks. Gruberskiego) parafię, kościół i ruiny klasztoru przekazał Zgromadzeniu Salezjańskiemu. W częściowo odbudowanym klasztorze salezjanie otworzyli nowicjat dla kandydatów do swego Zgromadzenia<sup>12</sup>.

<sup>10</sup> K. Dębski, *Pani Mazowska. Czerwińsk*, Warszawa 1996, s. 5 n; tenże *Bazylika Czerwińska*, Warszawa 1993; tenże *Sanktuarium Maryjne w Czerwińsku*, Warszawa 1993.

<sup>11</sup> W czasie uroczystego nabożeństwa podniosło kazanie do rycerstwa o sprawiedliwej wojnie z Krzyżakami wygłosił Jakub Kurdwanowski, biskup płocki.

<sup>12</sup> J. Pietrzykowski, *Salezjanie w Czerwińsku, przeszłość i teraźniejszość*. Referat z sesji naukowej: „Dzieje klasztoru w Czerwińsku”, 12-13 grudnia 1995 r. w Czerwińsku (maszynopis).

Przedmiotem ich szczególnej troski stało się podtrzymywanie i rozwijanie kultu związanego z cudownym obrazem znajdującym się w zabytkowym kościele. Ukazana jest na nim Maryja, czczona jako „Matka Boska Czerwińska” – Pani Mazowska i Wspomożycielka Wiernych. Jest to jedna z najpiękniejszych w Polsce replik rzymskiego obrazu z Bazyliki „Santa Maria Maggiore”, szeroko rozpowszechnionych w Europie jako obraz Matki Boskiej Pocieszenia.

Obraz czerwiński (o wymiarach 2,75 m wysokości i 1,25 m szerokości) namalowany został na zdublowanym płótnie przyklejonym do deski lipowej przez Łukasza z Łowicza w 1612 roku. Piękne żywe kolory obrazu przykrywa srebrna, bogato złocona sukienka, trybowana w motyw kwiatowy o wielkich wartościach artystycznych, ufundowana przez prepozyta z Krasnego, Józefa Jagodkiewicza w 1688 r.<sup>13</sup>

Karol Ferdynand Waza, były opat czerwiński a następnie biskup płocki, w roku 1648 obraz Matki Boskiej Czerwińskiej ogłosił jako cudowny na skutek licznych łask doznawanych za Jej przyczyną. Uroczystej koronacji Cudownego Obrazu dokonał 6 września 1970 r. kardynał Stefan Wyszyński, Prymas Polski, przy udziale 19 biskupów, 300 księży i zakonnic oraz tysiący wiernych. W uroczystości pierwszej rocznicy Koronacji brał udział 12 września 1971 r. kardynał Karol Wojtyła, Metropolita Krakowski. W czasie Mszy Świętej polowej także on wygłosił kazanie.

Liczne wota, które zdołano uchronić przed wielokrotnymi rabunkami, są dowodem doznanych tu w ciągu minionych stuleci łask, a także świadczą o zainteresowaniu, jakie budziło to miejsce nie tylko wśród okolicznej ludności. Mimo zmian opiekunów tego sanktuarium nie notuje się zmniejszenia czci, jaką darzona była Matka Boża w Jej cudownym wizerunku.

Obecnie salezjanie spełniają tu posługę duszpasterską względem pielgrzymek, grup wycieczkowych, turystów, a także wobec młodzieży poszukującej drogi swego powołania. Opiekują się kościołem, który mimo przeróbek w okresie gotyku, renesansu i baroku zachował charakter romański i stanowi jeden z najcenniejszych zabytków tej architektury w Polsce.

W sanktuarium obchodzi się uroczyście następujące dni odpustowe: Zwiastowanie NMP (25 marca), Zesłanie Ducha Świętego, Wniebowzięcie NMP i Narodzenie NMP (8 września). Tutejsi salezjanie wystawiają w okresie świąt Bożego Narodzenia „Jasełka” zaś w Wielkim Poście „Misterium Męki Chrystusa”. Zapraszają wszystkich, a szczególnie młodzież na organizowaną każdego roku w maju pielgrzymkę zespołów muzycznych do Pani Mazowska. W czasie tej pielgrzymki odbywa się festiwal „Maria-Song” – ogólnopolski przegląd pieśni i piosenki Maryjnej. Przy okazji pielgrzymki lub zwiedzania zabytków można również zobaczyć znajdującą się w klasztorze wystawę zbiorów z terenów misji salezjańskich, a także izbę pamiątek po kard. Augustynie Hlondzie (1881-1948), Prymasie Polski.

<sup>13</sup> K. Dębski, *Sanktuarium Maryjne...*, s. 8.



## D. SZCZYRK

Kościół, w którym posługę duszpasterską prowadzą salezjanie – zwany kościołem „Na Górcie” – znajduje się w kierunku zachodnim od drewnianego kościoła parafialnego świętego Jakuba Apostoła w Szczyrku. Leży na wysokości 670 m nad poziomem morza, na stoku łagodnej kopuły Magóry. Pod koniec XIX wieku miejsce to określano nazwą „Przykra Kępka”. Na obrzeżach położonej w tym miejscu łąki znajdowały się wówczas trzy drewniane domy należące do ubogich rolników, utrzymujących się z wypasu krów, kóz, czy hodowli drobnego inwentarza<sup>14</sup>.

W połowie lipca 1894 roku rozegrały się na „Przykrej Kępce” szczególne wydarzenia<sup>15</sup>. W tych dniach Julianna, córka Filipa i Teresy Pezdów, jak co roku o tej porze chodziła zbierać grzyby. Najwięcej znajdowała ich na Przykrej Kępce. Pewnego dnia rozglądając się za grzybami rosnącymi w gęstwinie małych świerków zauważyła niespodziewanie jakąś dziwną Panią, która ją przywoływała do siebie kiwając na nią palcem. Pani ta miała niespotykane ciemną twarz i ręce, a ubrana była w „brązowe, poważne szaty”<sup>16</sup>.

Przełomowe znacznie dla narodzin kultu maryjnego na Górcie miały wydarzenia z 25 lipca 1894 roku. W dniu tym odbywał się uroczyste obchodzony w Szczyrku odpust świętego Jakuba. Przybywali wtedy wierni nie tylko z miejscowej parafii, ale z całego „Państwa Łodygowickiego”, jak również z pobliskiego Śląska<sup>17</sup>. Wielu z pośród nich stało się świadkami ponownego widzenia Julianny oraz cudu polegającego na zawisnięciu w powietrzu szkaplerza. W rezultacie miejsce objawień – z bukiem pośrodku – zostało ogrodzone niskim płotem drewnianym, umieszczono tam również dwie latarnie, które się cały czas paliły. Z tych dni zachowała się autentyczna fotografia, na której widać płotek, dzieci i gromadę ludzi na tle zagajnika złożonego z buków i niewielkich świerków.

<sup>14</sup> T. Wołek, *Cud nad cudy. Na niebieskim szlaku*, Kraków 1994, s. 6 n.

<sup>15</sup> Warto przypomnieć, że z zamiarem opisanie tych wydarzeń nosiła się także Zofia Kossak. W liście Z. Zaleskiej z dnia 27 lutego 1960 roku do ks. Lucjana Strady można przeczytać: „Spieszę donieść, że p. Zofia Kossak, która mieszka niedaleko Szczyrku w Górkach, a której za pośrednictwem teścia jej syna, p. St. Józwiaka w Londynie doniosłam o objawieniu w Szczyrku, (...) odpisała obecnie, że przy najmniejszej wolniejszej chwili wybierze się do Szczyrku zrobić wywiad, zebrać co się da jeszcze i po skończeniu dzieła *Dzieje Słowian Zachodnich*, nad którym pracuje obecnie, napisze o objawieniu tamtejszym”.

<sup>16</sup> Relacja o wydarzeniach zaczerpnięta została z *Pamiętnika* świadka wydarzeń, Jakuba Wzięka (rękopis).

<sup>17</sup> Od wieku XVII dla określenia Żywiecczyny używano terminu „państwo żywieckie”. Nie był to odrębny twór polityczny, ale zespół dóbr feudalnych należących kolejno do różnych rodów. Od połowy wieku XIX i w wieku XX była to własność Habsburgów. Obok terminu „państwo żywieckie” źródła wymieniają państwo suskie, państwo ślemieńskie i państwo łodygowickie (por. M. Meres, *Z dziejów Żywiecczyny*, [w:] J. Skarbowski, J. Skórnicki, *Ziemia żywiecka*, Kraków 1964, s. 17).

Wkrótce potem zaczęły się rozchodzić pogłoski o uzdrowieniach w Szczyrku. Najstarsze relacje o konkretnych przypadkach uzdrowień pochodzą z dnia 20 września 1894 roku i dotyczą Anny Chudziec z Bielska oraz Julii Kapa z Białej. Gdy w sierpniu 1894 roku przybył na miejsce ksiądz proboszcz Andrzej Kufta, dał wiernym polecenie przyniesienia obrazu religijnego, przed którym gromadzący się wierni mogliby odmawiać modlitwy. W rezultacie na miejscu objawień pojawia się, przyniesiony przez Michała Nowaka, mieszkańca pobliskiego Ustrońa, niewielkich wymiarów obraz Matki Boskiej Częstochowskiej. Wykonał dla jego umieszczenia drewnianą kapliczkę uwieczoną krzyżykiem, z trzech stron zaszkloną. We wnętrzu tej przenośnej kapliczki, przybranej kwiatami, postawiono dwie figurki: Niepokalanej z Lourdes i świętego Józefa.

Późną jesienią 1894 roku rozpoczęto budowę drewnianej kaplicy „na 16 łokci długiej a 10 łokci szerokiej z dwiema dźwierzami bocznymi i wielkimi, i z czterema oknami”<sup>18</sup>. Powstała zaledwie w ciągu dwu tygodni, przy czym skonstruowano ją w ten sposób, że w jej szczycie pozostał nienaruszony pień buka. Pracami kierował Jakub Więzik, a wspomagał go Michał Marek z Białej. Przed zimą kaplica została prawie całkowicie wykończona, jedynie szalowanie wnętrza deskami ofiarowanymi przez dziedzica dóbr Łodygowckich, Kotbusa, trzeba było dokończyć na początku następnego roku.

Pracujący przy budowie kaplicy ludzie byli świadkami jednego z ostatnich objawień Maryi. Julianna na ich oczach doznała trzykrotnie zachwycenia. Padała na ziemię i trwała tak pozbawiona czucia. Gdy przyszła do siebie, zalekniona opowiadała obecnym o widzeniu wielkiego, pięknego kościoła, który kiedyś stanie na tym miejscu.

15 czerwca 1928 roku Komitet Kaplicy na Górcie, na czele z Henrykiem Pilarzem wystosował list do ks. inspektora T. Kopy z propozycją, aby salezjanie objęli stałą troskę duszpasterską nad Szczyrkowską Górką. Otrzymał – z racji braków personalowych – odpowiedź odmowną. Sytuacja powtarza się w roku 1935. Pierwszy salezjanin, ks. Józef Omasty zjawił się na Górcie dopiero w czasie wakacji 1937 r. Przy okazji swego pobytu dokonuje rozeznania nad możliwością zakupu nowych parceli.

W roku 1938 rozpoczęto karczowanie lasu oraz gromadzenie materiału budowlanego przeznaczonego na wniesienie Domu Salezjańskiego, który miał być ośrodkiem wypoczynkowym dla młodzieży i salezjanów. Po drugiej wojnie światowej, w roku 1948, rozpoczęto budowę obecnego Kościoła. Stopniowo wyposaża się go w ołtarze, mozaikę różańcową, stacje Drogi Krzyżowej, organy, dzwony. Porządkuje się również teren przyległy do kościoła, buduje się drogi dojazdowe i utwardza się plac przed Kościołem. W roku 1986 rozpoczyna się wznoszenie Młodzieżowego Domu Pielgrzyma,

<sup>18</sup> *Pamiętniki*, s. 11.

który uruchomiony zostaje dopiero na początku lat dziewięćdziesiątych (1992 r.)<sup>19</sup>.

Od samego początku swego pobytu salezianie starają się o dynamiczny rozwój życia duszpasterstwa młodzieżowego. Gromadzą liczną grupę ministrantów, organizują Jasełka, troszczą się o grupy młodzieżowe i scholę dziewczęcą. Wprowadzają na stałe codzienną Nowennę do MB Wspomożenia Wiernych, zaś każdego 24 dnia miesiąca odprawiają Mszę św. w intencji dobrodziejów, ofiarodawców i osób polecających się opiece Matki Bożej.

Od roku 1983 wprowadzają całonocne czuwania, w których licznie uczestniczą nie tylko okoliczni wierni, ale także grupy młodzieżowe, siostry zakonne, artyści, zespoły muzyczne. Wielkim powodzeniem cieszy się Procesja Różańcowa ze świecami na zewnątrz kościoła. Odpust w dniu 3 maja ściąga na Górkę tysiące czcicieli Szczyrkowskiej Madonny i pielgrzymów z okolicznych miejscowości. W tym miesiącu urządza się również akademijki przy grocie NMP, gdzie modlitwy wieczorne kończy salezjańskie „Słówko” na dobranoc. Obserwuje się wzrastający z roku na rok ruch grup pielgrzymkowych, takich jak Dzieci Maryi, Oazy, maturzyści, kombataneci, emeryci. W Młodzieżowym Domu Pielgrzyma odbywają się rekolekcje oraz dni skupienia. W planach przewiduje się wybudowanie nowej, znajdującej się na zewnątrz kościoła Drogi Krzyżowej.

## E. PRZYŁĘKÓW

W ostatnich latach XIX wieku w południowych rejonach Polski, pozostających w bezpośredniej bliskości objawień na Górcie, miały miejsce jeszcze dwa, podobne do szczyrkowskich, wydarzenia ukazujące postać Wspomożycielki.

W roku 1886 w Przyłękowie, wiosce należącej wówczas do parafii żywieckiej, położonej 10 km na południe od Żywca pod szczytem Kiczory, niejakiemu Wojciechowi Stefko, pasącemu krowy na tak zwanych Dołkach, ukazała się we śnie Matka Boska i obiecała mu, że uzdrowi jego córkę, jeśli w tym miejscu postawi dla Niej kaplicę. Spełnił Jej życzenie i obietnica została dotrzymana. Od tego czasu rozpoczęły się pielgrzymki do Przyłękowa z całej okolicy. W latach 1896-1902 stanęła na tym miejscu kaplica murowana, zbudowana w stylu gotyckim. Zakupiono dla niej wtedy w Krakowie figurę Matki Bożej. Okazało się, że przedstawiała ona Wspomożycielkę Wiernych<sup>20</sup>.

W ten sposób rozpoczął się Jej kult w Przyłękowie. W roku 1953 osiedlili się przy kościele salezianie. W latach 1954-1957 wybudowali dom mieszkalny,

<sup>19</sup> Informacje dotyczące aktualnej działalności salezjanów na Górcie zostały zaczerpnięte z Listu ks. J. Wawrzyniaka, kustosza sanktuarium, do ks. Zbigniewa Lato (maszynopis).

<sup>20</sup> A. Świda, *Towarzystwo Salezjańskie. Rys historyczny*, Kraków 1984, s. 286.

a także pomieszczenia służące jako salka katechetyczna i ministrancka. Kuria Metropolitalna w Krakowie utworzyła w 1956 r. samodzielny referat przy kaplicy Matki Bożej Wspomożenia Wiernych w Przyłękowie. Dekretem zaś z dnia 26.01.1985 r. Kardynał Franciszek Macharski, Metropolita Krakowski erygował parafię i powierzył ją salezjanom<sup>21</sup>.

Obecnie salezjanie w Przyłękowie propagują kult Wspomożycielki wśród licznie przybywających do tego miejsca pielgrzymów. Starają się także zaznaczyć im znajomość działalności św. Jana Bosko i stosowanych przez niego metod wychowawczych. Przy kościele działa grupa ministrantów, schola i inne stowarzyszenia o charakterze religijnym.

#### F. TWARDOGÓRA

Twardogóra to niewielkie miasto leżące nieopodal Wrocławia na terenie nowo erygowanej Diecezji Kaliskiej<sup>22</sup>. Dzieje Twardogóry jako miasta liczą ok. 700 lat. W wieku dziesiątym mieszkańcy Twardogóry weszli w skład państwa polskiego, a w roku 1293 z rybackiej osady miejscowość ta podniesiona została do rangi miasta. Z czasem twardogórzanie porzucili rybołówstwo i zajęli się tkactwem, jeszcze później Twardogóra zastąpiła z przemysłu drzewnego jako miasto stolarzy. Obecnie jest to także ośrodek przemysłu ciężkiego, gdzie wytwarzane są części do samochodów osobowych różnych typów.

Nad panoramą miasta wyłaniającego się spośród otaczających go lasów wznoszą się wieże kościołów. Jedna wieńczy dach świątyni pod wezwaniem Wniebowstąpienia Pańskiego, konsekrowanej w roku 1869. Świątynia ta zawsze była w posiadaniu katolików. Druga świątynia, wybudowana przez protestantów w 1873 roku, zamieniona została na świątynię katolicką w roku 1945. Nadano jej tytuł Matki Bożej Wspomożenia Wiernych. Zbudowana została z czerwonej cegły, w stylu neogotyckim. Spośród innych kościołów wyróżnia się pięknym, niepowtarzalnym stropem więźbą drewnianą w stylu rzymskim. Kościół usytuowany jest w centralnym punkcie miasta, na Placu Piastów, wśród wieńca starodrzewia.

Współczesna historia tego miasta rozpoczęła się 23 stycznia 1945 roku, kiedy w czołgi pancernych korpusów sowieckich w wielkiej styczniowej ofensywie wjechały do Twardogóry. Nieliczny oddział Volkssturmu skapitulował. Rodziny niemieckie stopniowo zaczęły opuszczać Twardogórę i okolice, a na ich

<sup>21</sup> *Rodzina Salezjańska w Polsce. Wykaz domów i osób*, Warszawa 1988, s. 86.

<sup>22</sup> Większość informacji dotyczących Twardogóry pochodzi z książki ks. Józefa Kawalca *Sanktuarium Matki Bożej Wspomożenia Wiernych w Twardogórze*, Twardogóra 1995. Wykorzystano także: *Kult Matki Bożej Wspomożycielki Wiernych. Materiały z sympozjum, Wrocław 19-20 maja 1995 r.* Kraków 1997.

miejsce zaczęły wprowadzać się rodziny polskie z sąsiedniej Wielkopolski, a także z Polski Centralnej i repatrianci ze wschodu. Osiedlali się tu ludzie nowi, zmęczeni wojną i tułaczką. Wraz z nimi przyjeżdża w dniu 30 czerwca 1945 roku z pobliskiego Ostrzeszowa ks. Jan Duniec, salezjanin, który po zbadaniu warunków pracy pozostaje tu na stałe od dnia 12 lipca 1945 roku. Zamieszkuje w plebanii przy kościele katolickim pod wezwaniem Wniebowstąpienia Pańskiego. Jemu to Administrator Apostolski, ks. Karol Milik powierzył obowiązki proboszcza, a później dziekana dekanatu sycowskiego. Salezjanie po przybyciu do Twardogóry organizują Gimnazjum Ogólnokształcące im. św. St. Kostki, Szkołę Zawodową Krawiecką i Małe Seminarium Duchowne<sup>23</sup>.

Ks. Jan Duniec jest pierwszym organizatorem życia religijnego w Twardogórze. Już od pierwszych dni w każdą niedzielę i święta odprawiają się Msze św. i nabożeństwa w kościele rzymskokatolickim pod wezwaniem Wniebowstąpienia Pańskiego. W pierwszy piątek miesiąca w dniu 4 sierpnia 1945 roku licznie gromadzą się wierni, aby oddać cześć Bożemu Sercu. Wielka uroczystość odbyła się także w dniu 15 sierpnia w dzień Wniebowzięcia NMP. Wówczas to wierni zauważyli, że nie mieszczą się w świątyni a drugi kościół w tym czasie stoi pusty.

Problem szczupłości miejsca stopniowo narasta, gdyż przez cały czas ściągają nowi osiedleńcy. Wkrótce mały kościół nie jest już w stanie pomieścić osiedlających się tu wiernych. Dlatego też na prośbę parafian władze państwowe miasta Twardogóry aktem z dnia 17 września 1945 roku przekazały kościół ewangelicki Administracji Apostolskiej we Wrocławiu, która przekazała tutejszą parafię ze wszystkimi kościołami w zarząd Towarzystwa Salezjańskiego. Kościół poprotestancki trzeba było przystosować do potrzeb kultu katolickiego i poddać stosownej konserwacji.

Już 19 września 1945 roku rozpoczęto prace remontowe w kościele, aby przygotować go do sprawowania liturgii katolickiej. Z pomocą Rady Parafialnej, która zawiązała się już 2 października 1945 roku, ks. Proboszcz zachęca parafian do pracy w kościele, wypowiadając znamienne słowa: „Nikt nie może pozostać obojętny, Matka Boża Wspomożycielka Wiernych odwzajemni nam się stokrotnie”. Dzięki wyteżonej pracy ks. proboszcza Jana Duńca i wiernych kościół oddano do użytku na Nowennę do Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny, by 8 grudnia 1945 roku poświęcić świątynię ku czci Matki Bożej Wspomożenia Wiernych.

W sobotę, 7 grudnia 1945 roku, zostaje umieszczona w ołtarzu głównym Figura Matki Bożej Wspomożenia Wiernych, kopiowana z obrazu znajdującego się w Sanktuarium Matki Bożej Wspomożenia Wiernych w Turynie. Jej twórcą był artysta rzeźbiarz Jan Szczerkowski z Barwałdu koło Wadowic, woj. krakow-

<sup>23</sup> Zob. *Towarzystwo Salezjańskie...*, s. 212-213.

skie. Od roku 1928 pracował on przy Salezjańskiej Szkole Stolarskiej w Oświęcimiu. Krótco przed wojną Szkoła otrzymała zamówienie na wykonanie głównego ołtarza do jednego z kościołów województwa lwowskiego. Mistrz Szczerkowski, kierujący pracami przy budowie wykonał najpierw statwę Wspomożycielki, rzeźbiąc ją w lipie. Do pracy swej zabrał się nie tylko z zapałem znakomitego artysty, ale – jak stwierdzają świadkowie – z wielkim pietyzmem, pragnąc, aby wyłaniająca się spod jego dłuta postać Matki Boga przybrała jak najbardziej pociągające kształty i wzbudzała ufność w Jej potęgę. Doskonale wyrzeźbiona figura czekała na wykończenie ołtarza i przesłanie na miejsce przeznaczenia.

Przyszedł jednak wrzesień 1939 roku. Wybuchła wojna. Niewykończony ołtarz wraz z figurą zostaje w pracowniach szkolnych. Wypadki toczą się szybko. Zakład zajmują wojska niemieckie. Szkoła i pracownia zostają zamienione w szpital. Częściami niewykończonego ołtarza nikt się nie przejmuje. Także figura, jak i resztki ołtarza, wędruje na podwórze, czekając dalszego zniszczenia. Dzięki wielkiej odwadze i poświęceniu długoletniej pracownicy zakładu, Juli Piwowarskiej, figura zostaje uratowana przed zniszczeniem i schowana na strychu nad dawną jadalnią wychowanków szkoły salezjańskiej. Lecz i tam nie jest bezpieczna. Jesienią 1943 roku wielki nalot bombowców amerykańskich demoluje miasto. Kilka bomb uderza w szkołę. Schowek rzeźby i dawna jadalnia, w której Niemcy urządzili kino, wałą się w gruzy. Ale statua w niezwyklej sposób przetrwała te ciosy wojny. Pozostaje ku zdumieniu wszystkich, którzy są tego świadkami, nietknięta na wystającej z gruzów belce. Wspomniana opiekunka przenosi Figurę do nowego miejsca, którym jest kwia-ciarnia obok kościoła. Następnie przed wkroczeniem wojsk sowieckich umieszcza ją we własnym pokoju znajdującym się w zabudowaniach gospodarczych zakładu salezjańskiego.

W styczniu 1945 roku w czasie nowego nalotu pokój J. Piwowarskiej staje w płomieniach. Pali się w nim podłoga, okna i stół na którym stoi Figura. Mimo wysiłków nie dało się wynieść jej z płomieni. Kiedy ogień wygasł, oczy pogorzalców ujrzały niezwyklej widok. W zniszczonym przez pożar mieszkaniu stała na resztkach spalonego stołu, któremu ogień oszczędził dwu nóg, osmalona od dymu, czarna, ale szczęśliwie ocalona Figura Wspomożycielki o jasnych oczach, których dym nie pokrył czernią sadzy.

Uratowana po raz trzeci od zniszczenia zostaje przeznaczona do nowo założonej placówki salezjańskiej, do kościoła w Twardogórze. I tym razem dochodzi do niezwyklej wydarzeń. Wraz z transportem skrzyń zawierających maszyny i przybory do szycia potrzebne do otwarcia nowej szkoły krawieckiej w Twardogórze ma odbyć drogę kolejową z Oświęcimia na miejsce przeznaczenia. Był to jednak czas chaosu, czas częstego zawłaszczania cudzego mienia. I w takich to okolicznościach wyruszył wyżej wspomniany transport, który przepadł bez śladu, oprócz jednej jedynej skrzyni z zapakowaną w niej Figurą Wspomożycielki. Figura zostaje odmalowana i 7 grudnia umieszczona

w ołtarzu, zaś 8 grudnia, w uroczystość Niepokalanego Poczęcia, została poświęcona przez ks. Karola Milika, Administratora Apostolskiego z Wrocławia. Podczas tej uroczystości dwuletnia dziewczynka włożyła na głowę Matki Bożej i Dzieciątka tymczasowe korony.

Od tego czasu miało miejsce tak wiele niezwykłych wydarzeń o charakterze cudownym, że Twardogórskie Sanktuarium stało się promieniującym ośrodkiem kultu Wspomożycielki. Szczególnie w dniach odpustowych do łaskami słynącej Figury przybywały liczne rzesze wiernych. W pierwszych latach po wojnie do Twardogóry przybywały pielgrzymki piesze z salezjańskich Zakładów w Ost-rzeszowie i Marszałek, wraz z orkiestrami i chórami. Często nawiedzali Twardogórskie Sanktuarium Arcypasterze Wrocławscy. Gościł tu także Metropolita Poznański, ks. Arcybiskup Antoni Baraniak.

Także w późniejszych latach tradycja twardogórskich nawiedzeń nadal pozostawała żywa, nie tylko wśród mieszkańców tej miejscowości, ale także wśród wiernych z pobliskich dekanatów, a nawet z Ostrowa Wlkp., Wrocławia, Milicza i innych miejscowości. Zwyczajem stały się pielgrzymki ministrantów, zarówno parafii salezjańskich, jak i diecezjalnych, w I niedzielę maja, kiedy to obchodzone jest wspomnienie św. Dominika Savio. W roku 1993, kiedy to Twardogóra obchodziła 750 rocznicę nadania praw miejskich, na trzydniowe uroczystości przybyło ponad 1000 ministrantów ze swymi duszpasterzami i opiekunami.

Zwieńczeniem długoletniej pracy duszpasterskiej związanej z cudowną figurą Matki Bożej Wspomożenia Wiernych stały się uroczystości jej koronacji w dniu 24 września 1995. Uroczystościom, w których uczestniczyło wielu biskupów, kapłanów, sióstr zakonnych i wielotysięczne rzesze wiernych przewodniczył J.E. Ks. Abp Józef Kowalczyk, Nuncjusz Stolicy Apostolskiej w Polsce.

## G. SKRZATUSZ

Skrzatusz znajduje się na Ziemi Wałęckiej, która stanowi część Pomorza Zachodniego. W przeszłości należała do dziedzictwa Bolesława Chrobrego, w okresie podziałów dzielnicowych została zagarnięta przez Brandenburgię. Odzyskana przez Kazimierza Wielkiego Ziemia Wałęcka pozostała polska do I Rozbioru (1772 r.). Przez jakiś czas pozostawała we władaniu krzyżaków, którzy wycofali się z niej po pokoju w 1466 r. W samym Wałczu rezydowali przejściowo templariusze. Choć przywrócona Polsce przez Kazimierza Wielkiego, Ziemia Wałęcka pozostawała nadal pod silną presją kolonizacyjnej polityki elektorów brandenburskich, co w okresie Reformacji miało ułatwić szybką luteranizację tej części Polski<sup>24</sup>.

<sup>24</sup> St. Jankowski, *Sanktuarium Maryjne w Skrzatuszu*, s. 3 n.

W 1575 roku do skrzatuskiego kościoła sprowadzono figurkę Matki Bożej słynącej łaskami. Szybko Skrzatusz stał się miejscem pielgrzymkowym szeroko znanym. Kroniki podają, że w XVII w. na uroczystości odpustowe przybywało do 10 tys. pielgrzymów, że rozdawano do 3 tys. Komunii św., że można było spotkać modlących się w skrzatuskim sanktuarium maryjnym pątników przybyłych nawet z bardzo daleka. Do Skrzatusza ciągnęli nie tylko kmiecie i wyrobnicy, szlachta i dworzanie, ale także senatorowie i królowie. Skrzatusz szczyli się do dziś bytnością króla Jana III Sobieskiego, który przybył i do tutejszego sanktuarium z modlitwą o zwycięstwo nad Turcją (1680 r.). Po odniesionym zwycięstwie król nadesłał do Skrzatusza hojne dary i powiększył nadania dla sanktuarium (1690 r.).

Rozgłos o cudach i otrzymywanych łaskach doprowadził do utworzenia w Skrzatuszu parafii w 1660 r., a następnie do urzędowego stwierdzenia autentyczności cudów, które spisywano pod przysięgą już od 1605 r., i wreszcie do wystawienia świątyni godnej cudownego miejsca (1687-1694). W 1697 roku figurkę ogłoszono oficjalnie jako cudowną. Historia samej figury Matki Boskiej Skrzatuskiej pozostaje w znacznej mierze nieznana. Nie wiadomo, kim był rzeźbiarz który ją wykonał. Nie wiadomo nawet skąd pochodził. Według oceny znawców dzieł sztuki, rzeźba pochodzi z pierwszej poł. XV w. Jest pewne, że do 1575 r. znajdowała się w Mielęcinie niedaleko Tuczna. Wykonana w drzewie lipowym, figura przedstawia Maryję trzymającą na kolanach martwe ciało Jezusa zdjęte z krzyża.

Zamieszki na tle religijnym, jakie wzbudziła Reformacja M. Lutra, nie ominęły Mielęcina. W 1575 r. Pieta, jak wiele innych rzeźb i obrazów przedstawiających Matkę Chrystusa, została usunięta z tamtejszego kościoła i przeznaczona na utopienie. Relacja skrzatuskiego kronikarza, opisującego ówczesne zajścia, wskazuje na dramatyzm tych wydarzeń. Píše on m.in.: „Luteranie wyważyli drzwi kościoła w Mielęcinie, zrabowali wota, figurkę obciążyli kamieniami i chcieli zatopić w pobliskim jeziorze. Figurka jednak wypłynęła na powierzchnię wody. Pewien garncarz z Piły był w tym czasie w Mielęcinie, widząc to, poprosił, by luteranie sprzedali mu figurkę Matki Boskiej dla zabawy jego dzieciom. Garncarz ten w drodze do Piły zatrzymuje się w Skrzatuszu na nocleg. Opowiada o znieważeniu figurki, którą niesie ze sobą. Mieszkanca Skrzatusza Katarzyna Kadrzycka, wzruszona opowiadaniem garncarza, kupuje tę figurkę Matki Boskiej i przechowuje kilka dni w swoim domu. We śnie ma widzenie by figurkę Matki Boskiej umieściła w kościółku skrzatuskim” (Andrzej Delerdt 1777 r.)<sup>25</sup>. Tak łaskami słynąca już w Mielęcinie Pieta znalazła nowe schronienie. Dla coraz bardziej słynącej cudami figurki W.K. Breza wystawił w latach 1687-1694 okazałą świątynię. Wkrótce potem, bo w roku 1697 biskup

<sup>25</sup> Tamże, s. 8.



poznański Jan Stanisław Witwicki ogłosił dekret orzekający figurę Matki Boskiej Skrzatuskiej jako cudowną (1697 r.).

W okresie rozbiorów ruch pielgrzymkowy osłabił, nigdy jednak nie na tyle, by poszły w niepamięć doświadczone w skrzatuskim sanktuarium dobrodziejstwa. Momentem przełomowym w historii Skrzatusza był powrót Ziemi Zachodnich do Macierzy w 1945 r. i napływ nowej ludności. Rozgłosu miejsca słynącego łaskami nie zatarły wojenne niepokoje.

Jeszcze w 1952 r. ówczesny Administrator Apostolski z Gorzowa ks. prałat Edmund Nowicki zwrócił się do Zgromadzenia Salezjańskiego o podjęcie pracy duszpasterskiej w Skrzatuszu i przejęcie troski nad Sanktuarium. Po ustanowieniu nowych diecezji pracujący dotąd w Skrzatuszu salezianie pozostali nadal kustoszami Sanktuarium i duszpasterzami parafii<sup>26</sup>. Wyrazem wagi, jaką ks. bp ordynariusz Ignacy Jeż przywiązuje do skrzatuskiego Sanktuarium, było ustanowienie zaraz po powstaniu diecezji w 1972 r. Odpustu Diecezjalnego, wyznaczonego na niedzielę po 15 września, czyli z okazji święta MB Bolesnej. W 1975 r. obchodzono uroczyste 400lecie sprowadzenia cudownej Figury Matki Boskiej Bolesnej do Skrzatusza.

W ostatnich latach ożył bardzo ruch pielgrzymkowy. Z okazji odpustów ciągną do Skrzatusza pielgrzymki z Piły, z Wałcza i wielu innych parafii. Pielgrzymce Wałeckiej przewodniczy najczęściej ks. bp ordynariusz Ignacy Jeż. Panuje bowiem przekonanie, że jest to miejsce, gdzie w sposób szczególny można otrzymać wiele łask, zwłaszcza dotyczących życia religijnego. Chodzi o odzyskaną wiarę, o nawrócenia, o pojednania z Bogiem po latach przeżytych w stanie grzechu, buntu, odwrócenia. Miłosierdzie Boże, u którego Matka Chrystusa nieustannie się wstawia, przejawia tu swą uzdrowieńczą moc w ludzkim sercu. Nie brak jednak i empirycznie stwierdzalnych faktów, o których mówią systematyczne gromadzone relacje i dokumenty.

Obecnie salezianie pracujący w Sanktuarium Skrzatuskim starają się w sposób szczególny wzbudzić wśród pielgrzymujących do cudownej figury kult do Maryi – Wspomożycielki Wiernych. Chociaż Ta, pochodząca ze snów ks. Bosko różni się od drewnianej figurki Matki Boskiej Skrzatuskiej, w obu wyobrażeniach chodzi jednak o tę samą Osobę Maryi – „Niewiasty obleczonej w słońce” i „u stóp krzyża”. Wskazują, że Maryja tkwi głęboko w tajemnicy Odkupienia, czyli w tajemnicy rehabilitacji godności ludzkiej w oczach Bożych za sprawą męki i śmierci Jej Syna. Jest dla każdego Matką, Ucieczką i Wspomożeniem, szczególnie w chwilach bólu i próby, gdyż sama doświadczyła co znaczy cierpienie. Salezianie, przypominając rolę Maryi w realizacji zbawczych planów Bożych, pragną w sposób szczególny naśladować postawę samego ks. Bosko, który skierowywał uwagę proszących na prymat potrzeb ducha przed

<sup>26</sup> Zob. *Rodzina Salezjańska w Polsce...*, s. 256-257.

potrzebami ciała. W rezultacie przybywają do Skrzatusza pojedynczy pątnicy i tłumne pielgrzymki w nadziei, że przez Jej matczyne ręce zechce Bóg rozdawać rozliczne łaski dla ciała i dla duszy, takie jak uzdrowienia, nawrócenia, pojednanie z Bogiem, odzyskanie utraconej wiary, umocnienie w nadziei.

#### H. KAWNICE

Sanktuarium maryjne w Kawnicach, ze słynącym łaskami obrazem Matki Bożej Pocieszenia, położone jest przy dawnej trasie E-8 Poznań – Warszawa, w odległości 7 km od Konina w kierunku zachodnim<sup>27</sup>. Parafia Kawnice należy do diecezji włocławskiej i dekanatu golińskiego. W dawniejszych czasach Kawnice należały do archidiecezji gnieźnieńskiej i dekanatu słupeckiego. W dokumentach historycznych nazwa miejscowości występuje w kilku wersjach, jak np. „Kawnicze”, „Kawnica”, ale już w 1639 r. obok wymienionych uprzednio używano określenia „Kawnice”, jak dzisiaj. Obecna nazwa ustaliła się i przyjęła ostatecznie na przełomie XVIII i XIX w.

Na podstawie ocalałych i dostępnych dziś źródeł historycznych przypuszcza się, że na tutejszym terenie ludność zamieszkiwała już w starożytności. Prawdopodobnie w tym regionie przebiegała w tych czasach jedna z tras tzw. „szlaku

<sup>27</sup> J. Czyżewski, *Ziemskie trony Najświętszej Maryi Panny w diecezji włocławskiej* (maszynopis); J. Prorok, *Księga łask doznanych za wstawiennictwem Matki Bożej Pocieszenia w Kawnicach*, t. 1-3, 1949-1957; tenże, *Księga wotów ofiarowanych do obrazu Matki Bożej Pocieszenia w Kawnicach*, t. 1-2, 1952-1957-1981; tenże, *Dokumenty dotyczące kultu obrazu Matki Bożej Pocieszenia w Kawnicach*, t. 1-1953, t. 2-1954-1955; J. Ćwiklak, *Kult obrazu Matki Boskiej Pocieszenia w kościele parafialnym w Kawnicach*, Lublin 1987 (maszynopis); *Diecezjalna pielgrzymka młodzieży do sanktuarium maryjnego w Kawnicach*, „Kronika Diecezji Włocławskiej” 56, 1978, s. 141-142; *Dni Maryjne w diecezji*, „Kronika Diecezji Włocławskiej” 6, 1962, s. 169; 10, 1962, s. 308-310; A. Friedrich, *Historie cudownych obrazów Najświętszej Maryi Panny w Polsce*, t. 3, Kraków 1908; W. Gawarecki, *Wspomnienie o kościele parafialnym we wsi Kawnicach pod miastem Koninem położonej istniejącym*, [w:] *Pamiętnik Religijno-Moralny*, t. 19, 1850, s. 237-247; J. Gołębiowski (pseud. Jotgen), *Łaskami ślącący obraz Matki Boskiej w Kawnicach*, Toruń 1938; *Katalog zabytków sztuki w Polsce*, ppac., J. Eckhardtówna, J. Orańska, t. 5, z. 8, Warszawa 1952, s. 5-6; *Koronacja obrazu Matki Bożej Pocieszenia w Kawnicach*, „Kronika Diecezji Włocławskiej” nr 11-12, 1974, s. 252-264; *Kościół parafialny we wsi Kawnice*, „Kłosa” 300, 1871, s. 198; W. Malej, M. Pirożyński, *Sanktuaria Matki Bożej w Polsce*, „Homo Dei” 26, 1957, s. 874-888; W. Michalski, *Dzieje parafii Kawnice*, Włocławek 1987 (praca dyplomowa, WSD Włocławek); St. Niemczewski, *Teologia formularza mszalnego związanego z obrazem Najświętszej Maryi Panny Pocieszycielki strapionych w Kawnicach koło Konina*, Lublin 1988 (maszynopis); W. Nowakowski, *O cudownych obrazach w Polsce Przenajświętszej Matki Boskiej*, Kraków 1902; *Sanktuarium Maryjne w Kawnicach*, Piła 1982; *Trzysta pięćdziesiąt lat Maryja pociesza lud Boży w Kawnickim sanktuarium*, „Kronika diecezji Włocławskiej” 610, 1978, s. 230; *Uroczystości w sanktuarium maryjnym w Kawnicach*, „Kronika Diecezji Wrocławskiej” 910, 1982, s. 226.

bursztynowego'', prowadząca od Bałtyku do Rzymu przez Kruszwicę, Konin i Kalisz. Parafia w Kawnicach została utworzona na przełomie XIV i XV wieku. Jedne z najwcześniejszych danych mówią, że na jej potrzeby został w roku 1521 zbudowany został nowy kościół modrzewiowy, najprawdopodobniej przez rodzinę Gorzewskich, którzy byli dziedzicami dóbr Kawnickich.

W czasach reformacji przenikające do Polski poglądy Lutra docierały także na teren rejonu konińskiego. Nasilenie tego procesu nastąpiło na przełomie XVI i XVII w. Na terenie rejonu konińskiego mieli w tym czasie swoje świątynie wierni czterech wyznań: bracia czescy, luteranie, kalwini i arianie. W końcu XVI w. w Kawnicach luteranie mieli też swój zbór. Ówczesny dziedzic Kawnic, Hieronim Gorzewski, wyrzekłszy się wiary katolickiej, przyjął luteranizm, usunął księdza katolickiego z parafii, a na jego miejsce wprowadził duchownego luterńskiego, przekazując mu kościół na zbór<sup>28</sup>.

Po jego śmierci, w roku 1628 kościół powraca w ręce katolików. Wkrótce po tym wydarzeniu do kościoła parafialnego w Kawnicach został sprowadzony obraz Matki Bożej. Kościół zbudowany w 1521 r. przetrwał do 1774 r. Kolejny dziedzic Kawnic, Otto Maksymilian Trąbczyński, wystawił w Kawnicach w roku 1779 nowy kościół drewniany, kupiony w Koninie. Przy tej okazji dotychczasowy tytuł kościoła „Wszystkich Świętych’’ zmieniono, poświęcając go na cześć Matki Bożej Pocieszenia, o czym informują akta wizytacji parafii z 1779 r.

W 1818 r., w następstwie reorganizacji w Kościele katolickim na ziemiach Polski, na podstawie bulli papieża Piusa VI z 30 czerwca parafia Kawnice z częścią archidiaconatu gnieźnieńskiego oraz dekanatu słupeckiego została wcielona do diecezji kujawsko-kaliskiej, zwanej od 1925 r. włocławską. Zmian takich domagali się zaborcy, postulując, by granice diecezji nie wykraczały poza granice państw. W 1868 r. przeprowadzono gruntowny remont kościoła, jednakże na początku XX w. jego stan, w następstwie zniszczeń, wymagał dalszych kosztownych remontów. Podjęto więc decyzję wybudowania nowej świątyni. Do dzieła tego zabrał się ks. Tomasz Sobiepanek, który w 1913 r. rozpoczął budowę pierwszego w historii Kawnic kościoła murowanego w stylu neogotyckim. Po zmianie księdza proboszcza budowę tę prowadził dalej ks. Edmund Jakubowiak do roku 1925, a jego następcą, ks. Jan Urban, ukończył budowę tej świątyni o trzech nawach w 1929 r. On też uporządkował i zagospodarował otoczenie przy nowym kościele.

W czasie drugiej wojny światowej Niemcy rozebrali ten kościół do fundamentów, teren zaorali i obsiali łubinem. Po zakończeniu wojny wybudowano kolejny, szósty kościół, który konsekrował bp Karol Radoński 20 października 1946 r. W dniu 13 lipca 1948 r. w godzinach wieczornych spłonął on jednak od uderzenia pioruna. Dla nowego proboszcza, ks. Józefa Proroka, który objął

<sup>28</sup> R. Ukłeja, *Kawnice. Sanktuarium Matki Bożej Pocieszenia*, Piła 1997, s. 12-13.

parafię cztery dni przed tym nieszczęściem, stało trudne zadanie budowa nowego kościoła. Siódma w historii Kawnic świątynia, a druga murowana, została wybudowana ciągu trzech lat. W jej głównym ołtarzu umieszczono obraz Matki Bożej Pocieszenia, czczony jako cudowny i słynący łaskami. W dniu 1 lipca 1951 r. konsekracji tej świątyni dokonał bp Franciszek Korszyński, sufragan włocławski.

Otoczany czią obraz Matki Bożej Pocieszenia w sanktuarium w Kawnicach jest malowidłem na płótnie o wymiarach 103x132 cm, przyklejonym na desce. Niektórzy autorzy utrzymują, że pierwotnie obraz namalowany został na blasze. Obraz Matki Bożej w Kawnicach należy do kategorii obrazów określanych mianem Hodegetria<sup>29</sup>. Obrazy tego rodzaju, rozpowszechnione na Wschodzie, przedstawiają Maryję z Dzieciątkiem, którym składają hołd mędrzy czy królowie. Postacie Maryi i Dzieciątka Jezus ujawniają głęboki spokój, powagę i dostojeństwo. Dziecię Jezus w lewej ręce trzyma kulę ziemską, prawą zaś błogosławi. Wszystkie elementy ukazane na obrazie ukazują majestat i dostojeństwo Maryi jako Królowej ze swym Dzieciątkiem, która przyjmuje na audyencji swych poddanych. Na obrazie nie ma koron; głowę Maryi i Dzieciątka otaczają złote aureole.

Odnosnie do początków obrazu i jego czi istnieje legenda przekazywana przez ustną tradycję. Według niej „w zamierzchłych czasach” pewien rolnik orał wołami pole w miejscu, gdzie dziś stoi kościół. W pewnej chwili woły stanęły i nie chciały iść dalej, mimo poganiania ich. Rolnik usłyszał wówczas piękny śpiew i ujrzał niezwykle światło promieniujące z ziemi. Zaciekawiony zaczął rozgrzebywać ziemię w tym miejscu i znalazł tam mały obraz Matki Bożej. Oczyściwszy go z brudu, pokazał go ludziom, opowiadając o tym zdarzeniu.

Wkrótce na tym miejscu wybudowano kościół na cześć Matki Bożej, a kiedy ukończono jego budowę, umieszczono w nim obraz. Kiedy po dłuższym czasie obraz uległ zniszczeniu, wierni w niezwykle sposób nabyli nowy i po wtórnie umieścili go kościele. Od tego czasu ludzie modląc się przed nim do Matki Bożej zaczęli doznawać wiele łask. Mimo trudności związanych z odczytaniem prawdy historycznej zawartej w legendzie można stwierdzić, że stanowi ona świadectwo wiary mieszkańców Kawnic i wyjaśnia przyczynę popularności obrazu. Mówi także, że Maryja sama obrała sobie to miejsce, gdzie pragnie być szczególnie czczona przez swe dzieci i obdarowywać je łaskami z nieba.

Obok tej legendy kronika parafialna zawiera relację, według której obraz Matki Bożej znajdował się pierwotnie na dworze dziedzica Kawnic. Poświęcony przez księdza, obraz ten przeznaczony był do komnaty dworskiej. Mieszkańcy

<sup>29</sup> Jest to typ obrazów pochodzenia bizantyjskiego. Przedstawiają Maryję w półpostaci z Dzieciątkiem na lewym ręku. Nazwa związana jest z kościołem Hodegeon w Konstantynopolu. Obrazy te zaczęto tworzyć na Wschodzie w VI w., a rozpowszechniły się w następnych wiekach. W Polsce ten typ obrazów pojawił się na początku XVII w.

dworu modlili się przed nim, odmawiając różaniec w intencji ojczyzny, śpiewali pieśni, a w maju i w Adwencie śpiewali Godzinki o Niepokalanym Poczęciu Najświętszej Maryi Panny. Obraz miałby być umieszczony w głównym ołtarzu w kościele parafialnym w czasie, kiedy dziedzic Kawnic, Hieronim Gorzewski wyrzekł się wiary katolickiej i przyjął luteranizm. Jest to jednak wątpliwe w świetle dokumentu wizytacyjnego z dnia 18 listopada 1608 r., który informuje, że kościół był w tym czasie w posiadaniu duchownego luteranckiego. Trudno dziś podać dokładną datę umieszczenia obrazu w kościele, ale w oparciu o akta wizytacji parafii można powiedzieć, że stało się to między rokiem 1639 a 1696.

Liczne wartościowe wota umieszczane przy obrazie świadczą o wdzięczności wiernych za otrzymane łaski. Z tego czasu nie ma jednak dokładniejszego rejestru tych łask. Potwierdzony w 1696 r. kult Matki Bożej w tym obrazie wymagał z pewnością dłuższego czasu do swego rozwoju. W drugiej połowie XIX w. obraz w sanktuarium kawnickim, powszechnie uznawany za cudowny przez ludność, został potwierdzony jako taki przez władze Kościoła, jak podaje *Ordo Divini Officii* z 1876 r.<sup>30</sup> Uwieńczeniem trwającego od 350 lat kultu maryjnego w sanktuarium w Kawnicach była koronacja obrazu Matki Bożej Pocieszenia dnia 1 września 1974 roku.

Obecność salezjanów w tym miejscu związana jest z postacią proboszcza parafii w Kawnicach, ks. Józefa Kwiatkowskiego. W oparciu o doświadczenie duszpasterskie przy tutejszym sanktuarium utwierdził się on w przekonaniu, że dla dobra tutejszej placówki i większej chwały Bożej byłoby wskazane, by pieczę nad sanktuarium sprawowało jakieś zgromadzenie lub zakon. Biskup J. Zaręba rozważył tę myśl i w czasie pielgrzymki kapłanów diecezji włocławskiej w rozmowie z ks. Kwiatkowskim wspominał, że nosi się z zamiarem powierzenia sanktuarium wraz z parafią Zgromadzeniu Salezjańskiemu. Wkrótce potem zamiar ten zrealizował. W dniu 16 czerwca 1981 r. dekretem bpa ordynariusza sanktuarium i parafia w Kawnicach została powierzona trosce Zgromadzenia Salezjańskiego<sup>31</sup>.

Następcą ks. Kwiatkowskiego w parafii i sanktuarium kawnickim został mianowany ks. Stanisław Jezierski. Nowy ksiądz proboszcz swój wysiłek i gorliwość skoncentrował na usprawnieniu całokształtu pracy duszpasterskiej. Szczególniejszą okazją do ożywienia i pogłębienia pobożności maryjnej w tym czasie był obchodzony w całym kraju, a więc także i w Kawnicach, jubileusz 600-lecia obrazu jasnogórskiego oraz jubileuszowy rok 1950-lecia odkupienia ludzkości. Poza normalną pracą duszpasterską coraz więcej troski wymagała należyta obsługa pielgrzymów, którzy coraz liczniej zaczęli nawiedzać tutejsze sanktuarium. Ten wzrost liczby pielgrzymek utrzymywał się nadal w latach 1985-1988, kiedy proboszczem w Kawnicach był ks. Eugeniusz Łodyka, a po nim ks.

<sup>30</sup> R. Ukleja, *Kawnice...*, s. 27.

<sup>31</sup> *Rodzina Salezjańska w Polsce...*, s. 236-237.

Stanisław Sadowski. W dniu 25 kwietnia 1989 r. parafia otrzymała pozwolenie na lokalizację kaplicy i domu pielgrzyma. W zamierzeniach mają stworzyć dogodne warunki do prowadzenia różnorodnych akcji z zakresu duszpasterstwa młodzieżowego. Nawiązując do tradycji przedwojennych pielgrzymek młodzieży tutejszego regionu oraz całej diecezji salezjanie pragną, aby gromadzona tu u stóp Matki Bożej Pocieszenia młodzież miała okazję pogłębiać swoją wiarę i ugruntować swoją miłość do Matki Bożej.

W 1989 r. ks. Józef Żak wykonał grotę z umieszczoną w niej figurą Niepokalanego Serca Matki Bożej. Ponadto, w myśl zaleceń komisji maryjnej Sajejżańskiej prowincji św. Wojciecha podjął się wykonania 14 stacji Drogi Krzyżowej. Prace te rozpoczął 17 listopada 1990 r. Poszczególne obrazy stacji wykonane zostały jako mozaika w betonie, następnie umieszczone zostały one w murowanych kapliczkach z kolorowego granitu. Stacje zostały zlokalizowane wzdłuż alei przy placu koronacyjnym. Całość Drogi Krzyżowej ukończono w 1993 r. Poświęcenia wszystkich 14 stacji dokonał bp Bronisław Dembowski 20 marca 1994 r.

Znaczącą inwestycją podjętą przez salezjanów, dodającą splendoru sanktuarium kawnickiemu, była wymiana dotychczasowych okien w kościele na witraże. Projekt witraży wykonał ks. Tadeusz Furdyna. Wykonane zostały w pracowni pana Marka Poczwardowskiego w Toruniu. Montaż witraży rozpoczęto 11 grudnia 1991 r. w prezbiterium. Prace zakończono na początku grudnia 1992 r. Poświęcenia wszystkich wstawionych witraży dokonał bp C. Lewandowski w uroczystość odpustową Matki Bożej Nieustającej Pomocy 4 lipca 1993 r. Z innych większych inwestycji podjętych przez współbraci salezjanów wymienić należy wykonanie mozaiki na frontowej ścianie wieży przy głównym wejściu do kościoła (1993 r.), kupno trzech dzwonów (możliwe stało się do dzięki ofiarom parafian i ofiarodawców, 1994 r.), zaś w 1995 r. przy głównym wejściu na plac kościelny nad bramą wejściową umieszczono napis z metalowych liter: Sanktuarium Matki Bożej Pocieszenia.

Obecnie duszpasterze pracujący w kawnickim sanktuarium przygotowują obchody dwóch zbliżających się jubileuszy. W 1998 r. przypadnie 370. rocznica sprowadzenia obrazu do kościoła parafialnego w Kawnicach. Z kolei w dniu 1 września 1999 r. mieć będzie miejsce jubileusz 25-lecia koronacji tego obrazu. Oba te jubileusze pragną wykorzystać jako szczególną okazję do wyrażenia Matce Niebieskiej uczuć miłości i wdzięczności za długoletnią i wyraźnie odczuwalną Jej obecność w tym miejscu, która ujawniła się w rozdawnictwie różnorodnych łask Bożych Jej czcicielom. Ponadto dążyć będą, aby nadchodzące uroczystości jak najkorzystniej przyczyniły się do umocnienia i ugruntowania duchowych więzi z Bogiem i Maryją oraz do wytrwania w wierności przy Chrystusie Panu i Jego Kościele<sup>32</sup>.

<sup>32</sup> R. Ukleja, *Kawnice...*, s. 82-88.

\* \* \*

Salezjanie po przybyciu na ziemię polskie podjęli w sposób konsekwentny troskę o właściwe funkcjonowanie i rozwój ośrodków kultu religijnego. Pomagało im w tym panujące w kręgach kościelnych przekonanie, iż duchowi synowie ks. Bosko w sposób szczególny są predystynowani do tego typu funkcji. Powierzano im miejsca, gdzie – jak sądzono – miały miejsce wydarzenia niezwykle, odczytywane jako szczególne interwencje Boga. Co wydaje się rzeczą niezwykle istotną, obecność i troskę duszpasterską proponowali salezjanom nie tylko hierarchowie Kościoła, ale także przedstawiciele środowisk ludowych, upatrując jakby właśnie w salezjanach poczucia zrozumienia i szacunku dla swych osobistych doświadczeń religijnych.

Widziano ich szczególnie jako czcicieli Matki Bożej. Wszystkie sanktuaria, w których pełnili funkcje kustoszy, emanowały kultem Maryjnym. Była czczona pod rozmaitymi wezwaniami, ale zawsze była to Bogarodzica. Były to zarówno sanktuaria o świetnej, długoletniej tradycji, jak również dopiero powstające, świeżo czerpiące z „wydarzeń cudownych”, które rozegrały się jakby w bezpośrednim okresie poprzedzającym przybycie salezjanów. Wydaje się – patrząc z perspektywy czasu – uzasadnione stwierdzenie, że w większości przypadków współbracia z niezwykle zaangażowaniem i głęboką troską duszpasterską podjęli stawiane im zadania. Odbudowywali kościoły z gruzów, budowali nowe świątynie i kaplice, odnawiali obrazy, figury i przedmioty kultu religijnego. Ogromnym nakładem sił i środków troszczyli się o przekazane obiekty, widząc w nich nie tylko ośrodki życia religijnego, ale także zabytki kultury narodowej. W okresie ich pasterzowania miało miejsce wyraźne i dynamiczne zwiększenie ruchu pielgrzymkowego. Nie miały wpływ na to miał fakt, że w niektórych wypadkach doprowadzili, po latach żmudnych zabiegów, do uroczystych aktów koronacji figur czy obrazów maryjnych.

Znaczące jest również to, że nawiązując do szczególnych aspektów miejscowej specyfiki kultu maryjnego starali się zawsze ukazać Maryję jako Wspomożycielkę Wiernych. Jej obecność przedstawiali jako emanację dobroci samego Boga, który oczyma swej Matki patrzy na sytuację swych dzieci i pragnie przyjść im z pomocą. Maryja, Wspomożycielka Wiernych wyjednuje dla swych czcicieli u swego Syna liczne i różnorodne łaski. Konsekwentnie starali się realizować zalecenia, które Papież Paweł VI zawarł w liście skierowanym do rektorów sanktuariów maryjnych. Stwierdzał tam m.in.: „Sanktuaria maryjne są szczególnym miejscem wskazującym na obecność Niewidzialnego... Kiedy wielu chrześcijan pielgrzymuje dziś... do tych miejsc, do was pełniących w tych miejscach rolę szafarzy i stróżów należy troska o to, by rozwijała się prawdziwa pobożność względem Tej, która dała ludziom Chrystusa Pana... Napominajcie tłumy pobożnych pielgrzymów, aby cenili sobie wielce praktyki pobożne względem Bogarodzicy... wśród których występuje na pierwszy plan różaniec święty,

jako że w tej samej formule modlitewnej łączy ze sobą stosownie Jezusa i Maryję<sup>33</sup>.

Traktują w konsekwencji Sanktuaria, którymi się opiekują, jako ośrodki, gdzie człowiek wierzący, postępujący na drodze wzrostu duchowego, poszukujący czy zagubiony może odnaleźć pokój, łaskę i umocnienie na trudnej drodze prowadzącej do Chrystusa; miejsca, w których przez prostą i pokorną wiarę „ubogich w duchu” (Mt 5, 3) następuje spotkanie z tymi wielkimi bogactwami, które Chrystus powierzył i darował Kościołowi, przede wszystkim z sakramentami, z łaską, miłosierdziem, miłością ku cierpiącym i chorym braciom<sup>34</sup>.

Starają się uczyni ośrodki kultu maryjnego prawdziwymi wieczernikami, gdzie wszyscy wierni mogą pogrążyć się w żarliwej modlitwie wspólnie z Maryją, Matką Jezusa (Dz 1,14), nie tylko w modlitwie liturgicznej, ale także i tej, która wypływa ze zdrowych form pobożności ludowej, będącej nierzadko przejawem głębi religijnego życia duchowego Ludu Bożego, a czasem osiągniętej zadziwiająco teologiczną przenikliwość, połączoną z niezwykłym zmysłem wiary.

### Sommario

I dati riguardanti il servizio pastorale dei salesiani a Oświęcim, Różanystok, Czerwińsk, Szczyrk, Przylekow, Twardogora, Skrzatusz e Kawnice permettono di affermare che sin dagli inizi della loro presenza in terra polacca erano diventati custodi dei santuari e centri di culto mariano. Li si vedeva come particolarmente predisposti ad adempiere questo ruolo. Li erano affidati i posti nei quali – come si pensava – avevano luogo i fatti straordinari, interpretati come miracolosi interventi di Dio. Ciò che sembra davvero importante è il fatto che queste proposte venivano non solo dai rappresentanti della gerarchia ecclesiale, ma anche dai rappresentanti degli ambienti popolari, che si aspettavano dai salesiani un atteggiamento di comprensione e di rispetto della loro esperienza religiosa.

Erano visti in modo particolare come devoti della Madre di Dio. Tutti i santuari, dove loro erano custodi, emanavano di culto mariano. Maria era onorata con i nomi diversi, però c'era stato sempre il titolo Maria Madre di Dio. I santuari erano stati, sia di quelli di splendida e lunga tradizione, sia di quelli che appena cominciavano a formarsi a motivo dei „fatti miracolosi”, che si sono avverati poco prima dell'arrivo dei salesiani. Sembra – guardando dalla prospettiva del tempo – che si possa affermare che nella maggior dei casi i confratelli con una straordinaria partecipazione e profonda preoccupazione pastorale avevano accettato ed adempiuto i loro compiti. Ristrutturavano le chiese dalle rovine, costruivano nuove chiese e cappelle, ristrutturavano quadri, figure e oggetti di culto religioso. Avevano cura degli ambienti a loro affidati spendendo molte forze e mezzi, perchè ci vedevano non soltanto i centri di vita religiosa ma anche i monumenti della cultura nazionale. In questo periodo si notava anche un incremento del movimento pellegrino. E questo anche per il fatto che in alcuni casi, dopo molti anni di

<sup>33</sup> Paweł VI, *List do rektorów sanktuariów maryjnych*, „Wiadomości Archidiecezjalne Warszawskie”, 12, 1972, s. 4.

<sup>34</sup> Por. Jan Paweł II, *Redemptoris Mater* 44.



faticosi sforzi, sono riusciti a concludere, con un atto solenne, le coronazioni di figure o di quadri di Maria.

Significativo anche questo che, collegandosi agli specifici aspetti di culto mariano del posto, sempre presentavano Maria come Aiuto dei Cristiani. Presentavano la sua presenza come emanazione della bontà di Dio stesso che attraverso gli occhi di sua Madre guarda la situazione dei suoi figli e vuole aiutarli. Presentavano Ausiliatrice come colei che ai suoi devoti ottiene dal suo Figlio numerose e diverse grazie. Provavano anche fare dei centri di culto mariano dei veri cenacoli, dove tutti i fedeli potevano immergersi in una preghiera intensa assieme a Maria, Madre di Ges (At 1,14), non soltanto durante la preghiera liturgica, ma anche nella preghiera che sgorga da sane forme della pietà popolare, che non di rado manifestazione del senso religioso di tutto il Popolo di Dio e qualche volta arriva ad una teologica intuizione collegata ad un straordinario senso di fede.